

# REWERZANKA



Nr 10/Rok III/Październik 2017

WYDANIE SPECJALNE

Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego  
[www.franciszanki-sandomierz.pl](http://www.franciszanki-sandomierz.pl)  
[rewerzanka@poczta.fm](mailto:rewerzanka@poczta.fm)



**75** ROCZNICA  
MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI  
BŁOGOSŁAWIONEGO  
KS. ANTONIEGO REWERY  
(1942-2017)

*Rok 2017 jest dla naszej wspólnoty parafialnej czasem przeżywania dwóch szczególnych rocznic. Pierwsza z nich to 75 lat od męczeńskiej śmierci pierwszego proboszcza naszej parafii bł. ks. Antoniego Rewery. Kapłana wpisanego w historię Sandomierza i diecezji z racji pełnionych za życia funkcji jak też wielkiego społecznika i oddanego swym parafianom proboszcza. Z jego Osobą wiąże się druga rocznica, mianowicie 70 lat pracy w naszej parafii założonych przez niego Siostr Córek św. Franciszka Serafickiego. Obydwa fakty są ściśle związane ze specyfiką naszej parafii, w której jest żywa wizja pracy duszpasterskiej realizowanej za życia przez Błogosławionego Proboszcza i duch służby ludziom pełniony przez Siostry Franciszkanek. Październikowe uroczystości są okazją do wyrażenia wdzięczności Bogu za dar osoby ks. Antoniego i posługi Siostr Franciszkanek.*

*Ks. Jerzy Dąbek  
Proboszcz parafii pw. św. Józefa w Sandomierzu*

## 75. ROCZNICA MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI BŁOGOSŁAWIONEGO ANTONIEGO REWERY

**1 października 1942 roku w obozie koncentracyjnym w Dachau męczeńską śmierć poniósł ks. Antoni Rewera. Dlaczego to wydarzenie i tę rocznicę wspominamy? Kościół zawsze czcił swoich męczenników i dostrzegał w nich wzorce współczesnego życia. Obecnie przywykliśmy myśleć o męczennikach jako postaciach bardzo odległych, osobach z dalekiej przeszłości. Nasza epoka jednak jest szczególnie bogata w naśladowców i świadków Chrystusa, którzy w taki czy inny sposób potrafili żyć Ewangelią. Składają często najwyższe świadectwo życia, są prześladowani, otaczani wrogością. Swoim przykładem wskazują przetartą drogę ku przyszłości. Nam nie pozostaje nic innego, jak z pomocą Bożą pójść ich śladami.**

Nasz męczennik, bł. Antoni Rewera, urodził się 6 stycznia 1869 r. w Sandomierzu k. Sandomierza i prawie całe jego życie związane było z Sandomierzem. Tu ukończył szkołę średnią, studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym, tu otrzymał święcenia kapłańskie i pracował przez 49 lat, najpierw jako profesor i wychowawca przyszłych kapłanów, a potem jako duszpasterz. Od 1907 roku, z ramienia Kapituły, pełnił obowiązki wikariusza w parafii katedralnej, a następnie od 1934 r. był proboszczem parafii św. Józefa w Sandomierzu.

W przekonaniu księży i wiernych ks. Rewera był kapłanem niezwykłym. Wprawdzie z wyglądu nieco surowy, wystarczyło jednak zamienić z nim tylko kilka słów, żeby przekonać się, że to człowiek delikatny i dobry. Cechowała go głęboka wiara i nieprzeciętna gorliwość duszpasterska. Domeną jego pracy była posługa w konfesjonale. Cieszył się sławą dobrego spowiednika i wytrwałego kierownika duchowego. Miał zawsze liczną rzeszę penitentów. Przybywali z odległych okolic, aby odbyć przed nim spowiedź.

Księdza Rewerę można także nazwać wielkim społecznikiem i człowiekiem jałmużny. Nie tylko dzielił się z potrzebującymi tym, co posiadał, ale i innych umiał zachęcić oraz zaangażować w pracę na rzecz ubogich. Oddziaływał swoim życiem, także słowem mówionym i piisanym. Swoje publikacje umieszczał we wszelkiej dostępnej wówczas prasie katolickiej. Wydawał też broszury, aby dotrzeć do jak najszerszego grona czytelników.

Szczególnym rysem duchowości ks. Antoniego było umiłowanie świętych,

zwłaszcza św. Franciszka z Asyżu. Nabozęństwo do tego świętego oraz praca formacyjna wśród sandomierskich tercjarzy zaowocowały założeniem w 1928 roku żeńskiego Zgromadzenia zakonnego Córek św. Franciszka Serafickiego. Napisał dla sióstr konstytucję oparte na Regule III Zakonu św. Franciszka, ale zatwierdzenia ich przez władzę kościelną już nie doczekał. Ukoronowaniem bowiem jego pięknego, bo oddanego Bogu i bliźnim życia, była męczeńska śmierć w Dachau.

16 marca 1942 roku w Sandomierzu zaczęły się masowe aresztowania. Wśród zatrzymanych był też proboszcz parafii św. Józefa. Miejscowe więzienie na zamku było przepelnione. Ks. Rewera, nie bacząc na ostry zakaz ze strony gestapo, całymi nocami, ukradkiem, spowiadał współwięźniów i podtrzymywał ich na duchu. Podczas przesłuchań przyznał się do czytania prasy podziemnej, ale nie chciał, nawet za cenę uwolnienia, wyjawiać osób, od których ją otrzymywał. Więźniowie, a nawet przesłuchujący go,

podpowiadali mu rozwiązanie, ale ks. Rewera tłumaczył, że nie może przecież kłamać. Wyznał kiedyś swojej siostrze, że od dzieciństwa, nawet w najdrobniejszej sprawie, nigdy nie skłamał. Został więc wywieziony do Oświęcimia, potem przetransportowany do Dachau, gdzie zmarł na skutek wycieńczenia 1 października 1942 roku.

We wspomnieniach tych, którzy przeżyli obóz, ks. Rewera pozostał człowiekiem cichym, uprzejmym i uczynnym, nawet w najbardziej upodlających warunkach obozowego życia. Ciężki krzyż cierpienia i upokorzeń przyjmował w duchu wiary i poddania się woli Bożej. W obozie pozostawał wciąż kapłanem i duszpasterzem, głosił konferencje i udzielał sakramentów. Zachował też postawę przebaczącej miłości wobec obozowych katów.

Ks. Rewera został beatyfikowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II w gronie 108 męczenników II wojny światowej 13 czerwca 1999 roku w Warszawie. Nasza Ojczyzna radowała się



Figura bł. ks. A. Rewery na dziedzińcu kościoła św. Józefa w Sandomierzu

wtedy kolejną pielgrzymką Ojca Świętego do Polski, a cały Kościół przygotowywał się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. W Liście apostolskim *Novo millennio ineunte* na zakończenie tego Wielkiego Jubileuszu Ojciec Święty napisał, że dla nowych pokoleń cenne jest świadectwo wiary męczenników, szczególnie ostatniego czasu. W numerze 7 tego Listu czytamy: „Z okazji Roku Świętego uczyniono wiele, aby zgromadzić cenne pamiątki świadków wiary XX wieku. Wspominaliśmy ich uroczyście 7 maja 2000 r. wraz z przedstawicielami innych Kościołów i Wspólnot kościelnych w sugestywnej scenerii Koloseum, które jest symbolem dawnych prześladowań. Tego dziedzictwa nie wolno roztrwonić, ale trzeba je uczynić przedmiotem nieustającego dziękczynienia i wytrwałego naśladowania.

Współczesny świat, który boi się Prawdy, stara się ją zaciemniać, czasem nawet kwestionować. Świadectwo „Męczennika za prawdomówność” wydaje się niemożliwe dzisiaj, ponieważ zwraca uwagę na wartości, przez które ujawnia się to, co boskie w człowieku. Dzieło życia bł. Antoniego Rewery, przenik-

nięte wiarą i poświadczone męczeńską śmiercią za miłość i prawdę, skłania nas – jego duchowe Córki do pokornej modlitwy o jego wstawiennictwo przed Bogiem. Skłania nas też do ukazywania życiem i posługą duchowego dziedzictwa, które pozostawił, a które jest nadal bardzo aktualne. Jak ważna jest miłość i prawda przypomina też Ojciec Święty Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate*: „Prawdy i ukazywanej przez nią miłości nie można produkować; można je tylko przyjąć. Ich ostatecznym źródłem nie jest i nie może być człowiek, lecz Bóg, czyli Ten, który jest Prawdą i Miłością”. To, co nas poprzedza i co nas stanowi – współistniejące Miłość i Prawda – wskazują nam, co będzie dobrem i na czym polega nasze szczęście. O miłości i służbie bliźnim, szczególnie tym najbardziej, najbardziej opuszczonym i zapomnianym, przypomina nam nieustannie Ojciec Święty Franciszek: „Życie uczniów Chrystusa, do których grona jesteście powołani, składa się z konkretnej miłości, czyli służby i dyspozycyjności”. Tak służyć ludziom i tak dyspozycyjny do kresu swych dni był bł. ksiądz Antoni, który

w ekstremalnych warunkach obozowego życia potrafił zapomnieć o sobie.

Wspominając zatem 75. rocznicę męczeństwa, mamy okazję, aby obrać bł. Antoniego Rewerę za patrona naszych zmagani o zwycięstwo cywilizacji miłości. Niech nas wspomaga, abyśmy byli orędownikami pokoju i dobra wszędzie tam, gdzie je zanieść i krzewić potrafimy.

Boża Opatrzność sprawiła również, że w tegoroczne październikowe świętowanie „Ojca rocznicy” wpisują się jeszcze dwie piękne rocznice związane z realizacją Jego charyzmatu. Dwie bowiem Wspólnoty zakonne Córek św. Franciszka Serafickiego przeżywają jubileusze powstania Domu zakonnego. 70 lat służby Bogu i bliźnim świętują Siostry przy Parafii św. Józefa w Sandomierzu oraz 50 lat – Siostry przy Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Wysokim Kole. Niech Pan Bóg będzie uwielbiony za te wszystkie długie, pracowite lata, a Matka Boża wraz z bł. Antonim Rewerą, obejmie te Domy swą opieką.

*m. Klara Radczak  
Przełożona Generalna  
Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego*

## FRANCISZKAŃSKIE ŚLADY W WYSOKIM KOLE

**Wysokolskie Sanktuarium Królowej Różańca Świętego, gdzie obrała sobie miejsce „Madonna z różą” i jak nazywają cudowny obraz przywieziony aż z Moskwy przez rycerza Krzysztofa Bębnowskiego, promienieje jeszcze nadal dominikańskimi modlitwami. Zakonnicy w białych habitach i czarnych płaszczach zanosili je tutaj przez prawie 200 lat. Jako synowie św. Dominika, któremu Matka Boża objawiła Święty Różaniec, uczyli ludzi tej prostej, ewangelicznej modlitwy. Od XVII wieku istnieje w Wysokim Kole Bractwo Różańcowe. Po kasacie dominikanów na krótko gospodarzami tego miejsca zostali Franciszkanie Reformaci z Jędrzejowa, byli aż do śmierci ostatniego zakonika. Stąd w kościele obok św. Dominika i św. Jacka Odrowąża spotkać możemy także św. Antoniego i św. Franciszka, któremu Jezus z krzyża przekazuje stygmaty.**

Początek XX wieku to nowy rozdział w historii tego miejsca, które staje się kościołem parafialnym, a proboszcz pierwotnej parafii Regów zamieszkuje w klasztorze. Jakże piękne natchnienie miał ks. Stanisław Janik, gdy został przeniesiony z probostwa w Wygodzie do Wysokiego Koła i zabrał tam siostry ze Zgromadzenia Córek Św. Franciszka Serafickiego. Czuł, że to miejsce musi pozostawać pogłębione modlitwą i duchem zakonnym.

Pierwsze siostry Franciszki – s. Kazimiera i s. Anastazja zamieszkały w skromnym pokoiku, w klasztornej celi w listopadzie 1967 roku. Św. Franciszek wydawał się uśmiechać z bocznego oł-



Sanktuarium NMP Królowej Różańca Świętego w Wysokim Kole.

tarza, widząc swoje córki.

W tym roku mija 50 lat posługi Sióstr Franciszkanek w Sanktuarium Królowej Różańca Świętego w Wysokim Kole. To pół wieku pełnej oddania pracy wielu sióstr organistek, zakrystianek, kucharek, katechetek. To posługa np. podczas wakacyjnych rekolekcji oazowych, podczas uroczystej koronacji papieskimi koronami Cudownego Obrazu Matki Bożej, której dokonał w 1974 roku sługa boży kard. Stefan Wyszyński. Ponadto siostry prowadziły tutaj małe gospodarstwo. Były kury, gęsi, kaczki, indyki, perliczki. Pomidory oraz inne warzywa rosły i dojrzewały w tunelu czy też w ogrodzie. Siostry przede wszystkim wiele godzin spędzały w kaplicy Matki Bożej, czy też w małej, zakonnej, w klasztorze, na modlitwie za Kościół, za świat, za ludzkość. To owocowało w sercach młodych dziewcząt powołaniami do tego zgromadzenia z naszej parafii.

Dziś wciąż odnajdujemy świeże ślady franciszkańskie, które pozostawiają siostry swoją codzienną posługą. Siostra przełożona Halina, krzątając się w kuchni jak ewangeliczna Marta, musi nakarmić wielu gości i domowników. S. Antonina, której przybywający pielgrzymi zostawiają swoje intencje, codziennie przypomina o nich Matce Bożej zanim zamknie zadbane, po-



*Siostry, które posługują w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Wysokim Kole. Od lewej: s. Antonina Irzyk, s. Przełożona Halina Pawłowska, s. Paula Pająk, s. Urszula Kuźnia.*

sprzątany i ustrojony z pomocą wielu dobrych ludzi kościoła. S. Paula, dzieląca swe serce między dwoma szkołami, oddaje się pracy z dziećmi, które prowadzi do Boga. S. Urszula, od niedawna podwójnie się modli śpiewem i grą na organach, na gitarze z dziećmi i młodzieżą chwali Boga, a w wolnych chwilach dba o ks. kanonika.

Nawet gołębie, które mają gniazdo w świerku, zaglądają czasem do okna zakonnej kaplicy, by wsłuchiwać się w siłę franciszkańskiej modlitwy. Oto jak kształtuje się dominikańska historia, która ma ciąg dalszy w teraźniejszości.

A Matka Boża – Różańcowa Królowa od ponad 300 lat wyprasza łaski przybywającym tu pielgrzymom. Zdaje się mieć uśmiechnięte i pogodne oblicze. Ze swojej kaplicy „na piętrze” patrzy na różańce, których paciorki przesuwają wciąż ludzkie ręce. Właśnie ta Matka - Królowa zachęca tak jak w Fatimie: „Odmawiajcie codziennie różaniec”, bo on jest prawdziwym ratunkiem dla świata.

*ks. Szymon Mucha  
Kustosz Sanktuarium  
NMP Królowej Różańca Świętego w Wysokim Kole*

## PRAWDA WYZWAŁA

*„U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących - kapłanów, zakonników i świeckich - zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata. [...] To świadectwo nie może zostać zapomniane”.  
(z Listu Apostolskiego Jana Pawła II Tertio millennio adveniente)*

Męczennicy są najbardziej wiarygodnymi świadkami wiary. Oddawali i wciąż oddają własne życie za Chrystusa. Katolicy, prawosławni, wierni starożytnych Kościołów orientalnych (Koptowie, Syryjczycy, Ormianie, Etiopczycy), protestanci, starokatolicy i inni chrześcijanie urzeczywistniają słowa Jezusa: „Ze względu na moje imię podniosą na was ręce i będą was prześladować... Będziecie znienawidzeni przez wszystkich ze względu na moje imię, ale włos wam z głowy nie spadnie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze dusze”.

Kim jest współczesny męczennik chrześcijański? Jest nim ten, który składa heroiczne świadectwo wiary i miłości przez dobrowolne przyjęcie śmierci zadanej z powodu wyznawania Chrystusa.

Męczennik jest świadkiem Zmartwychwstałego, upodabnia się do Niego, dając odważne świadectwo wierności Ewangelii, nawet za cenę swego życia. Od ukamienowania Szczepana, pierwszego męczennika, przez dwadzieścia wieków, do dnia dzisiejszego, nie brakuje tych, którzy swoim życiem głoszą sedno przesłania chrześcijańskiego: Miłość jest silniejsza od śmierci!

Przeszło osiemnaście lat temu, 13 czerwca 1999 r. Jan Paweł II na Placu Piłsudskiego w Warszawie beatyfikował 108 polskich męczenników zabitych w latach 1939 - 1945 przez Niemców z nienawiści do wiary, Polski i Polaków. Każda z tych osób jest przykładem niezłomnego heroizmu wiary i miłości do Boga oraz człowieka. Wśród nich jest ten, który pozostał

wierny prawdzie do ostatniej chwili życia – bł. ks. Antoni Rewera. Mija siedemdziesiąt pięć lat od męczeńskiej śmierci w obozie koncentracyjnym w Dachau ks. prałata Antoniego Rewery, najstarszego wówczas wiekiem i godnością kościelną, więzionego tam kapłana diecezji sandomierskiej.

Drogę męczeństwa prowadzącą do chwały nieba rozpoczął ks. Rewera 16 marca 1942 roku około godziny 9.00. Gestapowcy aresztowali go w zakrystii kościoła. Podczas przesłuchania pytano, czy czytał tajne ulotki. Ks. Rewera odpowiedział: „Tak, z woli Bożej każdy ma prawo do wolności i do swobody wypowiedzenia swoich myśli”. Współwięźniowie pytali, dlaczego tak powiedział, wiedząc, że grozi za to Oświęcim. Ksiądz odpowiadał: „Nie mogłem przecież kłamać”. Niemcy wielokrotnie pytali, od kogo otrzymywał ulotki, a nawet obiecywali wolność za wyjawienie nadawcy. Ks. prałat odpowiadał: „Mam 73 lata i niewiele mi się na tym świecie należy. Możecie robić ze mną, co wam się podoba. Moi parafianie mają do mnie zaufanie, ja ich wydać nie mogę”.



*Modlitwa o uproszenie łask za wstawiennictwem bł. A. Rewery.*

Taką postawą dowiódł, że obcy mu jest duch dyplomacji, a nadrzędną wartością jest duch prawdy. Jednej z kuzynek kiedyś wyznał, że od siódmego roku życia nigdy nie skłamał, ale przez to dużo w życiu wycierpiał i musiał znieść wiele upokorzeń. O północy z piątku na sobotę 27 marca 1942 roku ks. Rewera wraz z innymi więźniami zostali związani sznurami i pod eskortą przewiezieni na stację kolejową. Następnie stłoczono więźniów w towarowym wagonie - 62 osoby w jednej połowie, a w drugiej 3 gestapowców. Po 48 godzinach, bez jedzenia i picia, dowieziono ich do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Ostatnia podróż do obozu śmierci dla ks. Rewery rozpoczęła się 3 czerwca 1942 roku. W tym dniu wraz z 59 księżmi i braćmi zakonnymi został przewieziony z Oświęcimia do obozu w Dachau. Ks. Konrad Szweda tak wspomina obóz i księży w Dachau: „Obóz w Dachau był nie tylko <żywym piekłem>, ale także skrawkiem nieba, gdzie byli święci. W okresie straszliwego głodu, kiedy była szansa zdobycia wolności za cenę przyjęcia narodowości niemieckiej, nikt z księży nie zdradził. Nawet najbardziej nieżyczliwi wyrażali im uznanie - <przed polskimi księżmi trzeba pochylić czoło, gdyż na taką masę żaden nie wyparł się swego narodu>”.

Ks. Walenty Zasada z Archidiecezji Warszawskiej daje takie świadectwo o ks. Rewerze: Pewnego dnia w miesiącu wrześniu 1942 roku „jeden z izbowych”, by powiększyć udreki kapłana, „zabrał ks. Prałata do umywalni i tam wylał na starca kilka kubłów zimnej wody. Ks. Prałat zziąbł, (...) niebawem zasłabł nagle, chwytając go śpiączka. Pewnego dnia po południu podszedłem do jego łóżka i zastałem go śpiącego. Chociaż miałem chęć obudzić i spytać go o zdrowie, a może i czym posłużyć, stałem dość długo, przy-

glądając się choremu. [...] Nazajutrz skoro świt, spojrzałem na łóżko chorego, był w tej samej pozycji, wyglądał na śpiącego. A gdy się szykowałem pójść do niego, zauważyłem, że izbowy z pielęgniarkami, jak sępy odzierali z pasiaków ks. Rewerę. Zrozumiałem - ks. Rewera już nie żył. Oprawcy zabrali następnie węzłki spod głowy - mizerny majątek osobisty, ciało owinęli w prześcieradło i powieźli do krematorium. Nim zniknęły zwłoki świętobliwego kapłana sprzed moich oczu, stałem zalany łzami, odmawiając egzekwialne modlitwy”. Ks. Prałat Antoni Rewera zmarł 1 października 1942 roku w Dachau.

Wobec szerzących się prześladowań chrześcijan nie można pozostać obojętnym, trzeba budować zaufanie do Kościoła Chrystusowego, pamiętając o wciąż aktualnych słowach papieża św. Grzegorza Wielkiego z VI wieku: „W świętym Kościele każdy wspiera wszystkich i wszyscy są wsparciem każdego”.

Niech błogosławiony ks. Antoni Rewera towarzyszy nam w codziennym zmaganiu się z naszymi słabościami. Obyśmy tak jak On pragnęli prawdy za wszelką cenę, obyśmy nie ulegali uludzie wygodnego kłamstwa. To co cenne, musi kosztować wiele. Za cenę męczeńskiej śmierci kapłan Antoni Rewera otrzymał chwałę błogosławionych.

Święte życie Kapłana Męczennika wydało wiele ponadczasowych, dobrych i błogosławionych owoców. Wielkim dziełem, które zainicjował, posługując w Sandomierzu, było rozkrzewienie życia zakonnego. Błogosławiony „Proboszcz Sandomierza” był mocno zafascynowany postacią św. Franciszka. Sprowadził do Sandomierza trzeci Zakon św. Franciszka. Przy ulicy Krakowskiej zaczęły wspólne życie pierwsze tercjarki. Z nich właśnie wykształcił się obecny Zakon Córek św. Franciszka. W parafii św. Józefa w Sandomierzu siostry posługują nieprzerwanie od siedemdziesięciu lat.

Obecnie posługują: w zakrystii - siostra przełożona Emilia, w kuchni - siostra Monika, funkcję organistki pełni siostra Izabela. Siostry gromadzą pamiątki po ks. Rewerze (jego rzeczy osobiste, świadectwa o nim, wydają miesięcznik poświęcony osobie błogosławionego). Szczególnym miejscem pamięci jest „Dom Bł. ks. Rewery”, w którym znajduje się „Izba” poświęcona męczennikowi bł. ks. Antoniemu Rewerze. W miejscowym kościele św. Józefa, gdzie był proboszczem, każdego dwunastego dnia miesiąca odprawiana jest Msza Święta dziękczynna z prośbą o kanonizację.

*ks. Piotr Rej  
pochodzi z rodzinnej parafii bł. A. Rewery,  
obecnie pracuje w parafii św. Józefa w Sandomierzu*



*Msza św. ku czci bł. A. Rewery. Od lewej: ks. Marian Grobelski, ks. Marek Bednarz, ks. Marek Kuliński, ks. Piotr Rej, ks. Tadeusz Kopacz.*

# 70 LAT „KU BOGU W BLIŹNIM” W PARAFII ŚW. JÓZEFA W SANDOMIERZU

Każde miejsce na ziemi ma swój początek, ma swoją historię. Czasy i ludzie zmieniają się. Pory roku następują jedne po drugich. Jak mówi mędrzec: „jest czas umierania i czas rodzenia się”. Jednak wśród tych rzeczy jest pewna przestrzeń, która od początku świata trwa i jest niezmienna. Jest to Boża rzeczywistość, wynikająca z wiary, nadziei i miłości, przenikająca wszystkie narody i pokolenia. To Boża Opatrzność steruje całym życiem człowieka, jego wzlotami i upadkami. Z takiej perspektywy należy spojrzeć na ostatnie 70 lat parafii św. Józefa i związaną z tym miejscem ciągle żywą posługę siostr ze Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego.

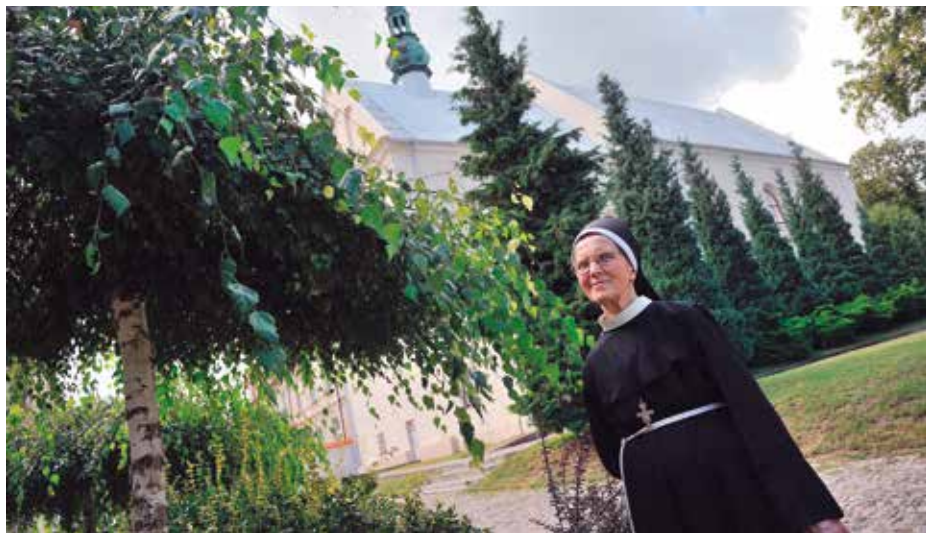
Wiele miejsc w tym prastarym grodzie zasługuje na uwagę i przybliżenie ich tła historycznego. Kościół św. Józefa zasługuje na szczególną uwagę wśród zabytków sandomierskich nie tylko z racji historycznych, ale przede wszystkim jako miejsce życia i posługi bł. ks. Antoniego Rewery i jego duchowych córek, siostr ze Zgromadzenia Córek Św. Franciszka Serafickiego.

## Krótką historią kościoła

Kościół świętego Józefa w Sandomierzu to barokowy zespół klasztorny, wybudowany w latach 1679-1689. Kościół przebudowano w latach 1809-1823. W podziemnej krypcie można oglądać trumnę z dobrze zachowanymi zwłokami zmarłej w 1698 roku Teresy Morsztynówny. Od strony południowej zachowały się budynki dawnego klasztoru przekształconego w dziewiętnastym i dwudziestym wieku. Od strony zachodniej znajduje się dziedziniec otoczony murem z kapliczkami - stacjami Męki Pańskiej z drugiej połowy osiemnastego wieku.

## Bł. proboszcz i siostry z parafii św. Józefa

Bł. ks. Antoni Rewera był człowiekiem, który żył dla Boga i ludzi. Życie oddał za braci – swoich parafian, aby żyć z Bogiem w niebie i wstawiać się za nami.



Siostra Monika. Fot. Daniel Rogala

Prawie całe jego życie było związane z Sandomierzem, a pewien okres również z parafią św. Józefa. W postawie bł. ks. Antoniego uderza duch zaangażowania w działalność społeczną, poprzez którą docierał z prawdą ewangelii do serc mieszkańców Sandomierza i okolic. Będąc proboszczem, widział jak wielkie jest zapotrzebowanie na taką działalność. Miał jednocześnie świadomość upływu lat i ograniczeń fizycznych. Dlatego powołał do życia Zgromadzenie Córek Św. Franciszka Serafickiego, które miało zagospodarować tę przestrzeń potrzeb i dotrzeć tam, gdzie posługa kapłańska nie była konieczna, a wymagała osób poświęconych Bogu i ludziom. Uwarunkowania społeczne współczesnych czasów zmieniają się, lecz nadal istnieje potrzeba osób wychodzących do ludzi, prowadzących do Boga, zapominających o sobie, otwartych na wspólną pracę ze środowiskiem i chętnych do służenia Kościołowi w zaciszu zakrystii, w kuchni, w gwarze szkoły czy w kontakcie z pojedynczym człowiekiem. Mimo różnych zmian człowiek nadal potrzebuje dobrego

słowa, życzliwości oraz pomocy duchowej i materialnej. Taką właśnie rolę od 70 lat spełnia Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego przy parafii św. Józefa, pod czujnym okiem Bożej Opatrzności i swojego bł. Ojca Założyciela.

Uosabianie Chrystusowej miłości i pielęgnowanie służebnej postawy wobec Kościoła świętego zwłaszcza w jego wymiarze lokalnym jest znamioną cechą Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego. Powstało, aby służyć w Kościele i Kościołowi tym, co zwykło się określać posługą ewangelicznej Marty. Zawsze jednak owoce tej posługi wiążą się z postawą Marii, kontemplującej słowa Pana. To umiejętne połączenie kontemplacji i czynu, jako

nadprzyrodzonej miłości w Kościele Chrystusowym, stanowi wzniosły ideał powołania, przyświecający naszemu Zgromadzeniu. Taki zamysł zrodził się w sercu bł. Ojca Założyciela i z takich też powodów w 1947 r. s. przełożona Julia Ferens założyła placówkę w parafii św. Józefa w Sandomierzu. Była to pierwsza posługa siostr poza domem macierzystym Zgromadzenia. Siostry od początku wy-



Siostra Zofia. Fot. Archiwum Zgromadzenia.

konywały pracę w duchu franciszkańskim, realizując charyzmat Zgromadzenia. Pracowały w zakrystii, w kościele, w kuchni, na plebanii, w ogrodzie, paliły w piecach „pod kościołem i na plebanii”, uczyły w salkach katechetycznych. Na początku posługi przystrajaniem kościoła zajmowały się siostry z drugiego domku powstałego przy parafii, gdzie znajdowała się działka z kwiatami, a bieliznę kościelną prały siostry z domu macierzystego. W tamtych czasach nie było wynalazków techniki, które ułatwiałyby pracę. Siostry wszystko wykonywały ręcznie. Warunki były bardzo skromne, wręcz ubogie,



*Siostra Bernadetta i siostra Antonina. Fot. Archiwum Zgromadzenia.*

lecz siostrą towarzyszyła ogromna radość. Należy stwierdzić, iż nasze siostry w trudnej powojennej rzeczywistości były otwarte na wskazania Kościoła. Siostry podjęły prace apostołskie, ufając całkowicie Bożej Opatrzności. Taka postawa sióstr była świadectwem posłuszeństwa, a zatem miłości do Kościoła. Siostry wykonywały też prace ściśle domowe. Siostra Zofia szyła dodatkowo bieliznę kielichową i szaty liturgiczne. Kuchnia na plebanii była bardzo mała. Siostry jednocześnie w niej gotowały, prały bieliznę i prasowały. Mieszkały w małym pokoiku, modliły się i pomagały sobie nawzajem. Nie liczyły tylko na własne siły, doceniały wartość wspólnego życia i cieszyły się, kiedy mogły wzajemnie siebie obdarowywać uśmiechem lub dobrym słowem. Przyswiecały im słowa: „O jak dobrze i miło, gdy siostry mieszkają razem”. W latach 1974 - 1978 trwała budowa plebanii i wieży na kościele. Siostry uczestniczyły w przygotowaniach posiłków pracownikom. Przygotowywały też kościół do Eucharystii i nabożeństw, gdyż podczas inicjatyw budowniczych troska o kościół jest bardziej wskazana. Siostry zimą 1978 roku przeszły mieszkać na nową plebanię i zajmowały dwa pokoiki na dole obok kuchni. Paliły w piecu, który był na węgiel i koks. Dla sióstr był to niemały trud dlatego, że trzeba było opał przynosić do domu.

Tak jak kiedyś parafianie mieli ufanie do ks. Antoniego, tak teraz wielu ludzi przychodzi do sióstr ze swoimi troskami, kłopotami. Pielgrzymi i tu-

ryści słuchają o bł. Antonim. Tutejsi mieszkańcy przychodzą, by szukać porad, zrozumienia, życzliwości. Biedni zawsze odchodzą choćby z kawałkiem chleba. Siostry, spełniając uczynki miłosierdzia, rezygnują często z odpoczynku, czasu dla siebie. Idą tam, gdzie widać potrzebę okazania współczucia i ciepła. Przez kolejne lata siostry dostosowywały się do potrzeb wiernych. Nigdy nie zapominały, że parafia św. Józefa jest szczególnie, bo tutaj żył i pracował Ojciec Założyciel. To trwanie przy Bogu i Kościele oraz troska o Kościół trwa już 70 lat. Sióstr pracujących w parafii do dnia dzisiejszego było 60, w tym 14 nowicjuszek. Najdłużej tu-

taj pracującymi siostrami są: s. Monika Bujnowska (pracuje obecnie) oraz s. Bernadetta Stopa.

Należy stwierdzić, iż siostry ze Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego przejęły po swoim Założycielu charyzmat i duchowość. Wcielają go w życie na różnych szczeblach pracy parafii. Urzeczywistniają ten dar zgodnie z nauczaniem Magisterium Kościoła. Siostry miały i mają świadomość własnej tożsamości, a swoją codzienność kreują w poczuciu spełnienia. Niech wieloletnia posługa sióstr przy Kościele św. Józefa w Sandomierzu przyczyni się do większej chwały Bożej, a świadectwo ich życia stanie się załącznikiem nowych powołań. Każdy dzień jest kawałkiem historii, nikt nie jest w stanie opowiedzieć jej do końca. Niech kolejne pokolenia poznają i zachwycają się charyzmatem bł. ks. Antoniego, a On u tronu Najwyższego i Chwalebne Boga wyprasza łaskę świętości dla każdej siostry, dla każdego parafianina i całego Kościoła Świętego. Niech 70 rocznica posługi sióstr „Ku Bogu w bliźnim” w Kościele św. Józefa przyczyni się do odczytania na nowo, jakże ciągle aktualnego charyzmatu Ojca Założyciela i rozbudzi w sercach pragnienie osiągnięcia osobistej świętości.

*s. Rozalia Kozek CFS*



*Siostra Izabela. Fot. Archiwum Zgromadzenia.*



**MODLITWA**  
**za wstawiennictwem**  
**bł. ks. Antoniego Rewery**

Błogosławiony Antoni Rewero,  
„sandomierski Franciszku”,  
umilowałeś Jezusa nade wszystko  
i służyłeś Mu z wielką gorliwością.  
Patrzyłeś sercem na potrzeby ludzi  
i zaradzałeś ich problemom.  
Spełniałeś wielkie czyny w prosty sposób.  
Naucz nas prawdy, że świętość  
można budować w codzienności:  
w kapłaństwie, w życiu zakonnym, w rodzinie,  
w każdej pracy, w zdrowiu i chorobie.  
Zawsze można znaleźć sposób,  
by kochać Miłość, która nie jest kochana.  
Prosimy o to,  
przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

**MODLITWA**  
**do Matki Bożej Wysokolskiej**

Królowo Różańca Świętego,  
Matko Zbawiciela i Matko nasza,  
któraś od wieków na siedzibę swoją świątynię  
w Wysokim Kole obrała,  
wysłuchaj mego wołania  
i wzmocnij w mojej duszy wiarę świętą.  
Ty, Panno Można,  
która starłaś głowę szatana,  
racz pokonać i oddalić ode mnie  
wszelkie przeszkody i trudności,  
na jakie dzisiaj napotykam,  
bym żyjąc w niezachwianej wierze tu na ziemi,  
mógł wiecznie z Tobą oglądać chwałę  
Syna Twego w niebie. Amen.

